Nr 229. Kraków, Wtorek 21 Maja 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą od** miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyborach na Wesołej.

Każde stronnictwo, przystępując do akcyi wyborczej, przygotować się musi z góry zarówno na wygraną, jak na skutki ewentualnej porażki. Obie strony, stawiające kandydatów, wygrać przecież nie mogą batalii, — to rzecz oczywista. Zwykle przeto po dokonanym akcie wyborczym następują chwile przykrych dla strony przegrywającej refleksyj, wyrzutów i zarzutów pod adresem strony przeciwnej, wytwarza się łatwo zrozumiałe rozgoryczenie i zdenerwowanie. Tak bywa zwykle; nie dziwiłoby nas tedy także zdenerwowanie socyalnej demokracyi po obecnym jej pogromie w Krakowie. Ale ten sposób i styl atakowania przeciwników, jakiego obecnie używają socyaliści po wyborach krakowskich, przechodzi brutalnością wszystko, co się w takich razach spotykało. Organ socyalnej demokracyi pobudza niskie instynkta ludzkie, wprost instyguje robotników do gwałtów. Jeżeli w dzień po wyborach pisze się na szerokości stronicy dziennika: „Rozbój wyborczy! Górą złodzieje i rabusie kart wyborczych!“ — to łatwo się domyśleć, w jakim celu używa się tego tonu.

Całe szczęście, że ci, dla których tak pouczający napisano artykuł, lepsi są i moralniejsi od redakcyi „Naprzodu“, której podszczuwania nie odniosły i mamy nadzieję, nie odniosą skutku. Ale to już, na wszelki sposób, nie jest zasługą socyalistów, ani ich przywódców.

Na wyzwiska i szkalowania reagować nie będziemy; nie są one bowiem żadnym argumentem. A zamiast wysilać się na odparcie błahych zarzutów, mających poprzeć ów rzekomy „rabunek“ głosów na własności socyalistycznej dokonany, przytoczymy najważniejsze pozycye statystyczne, zestawione na podstawie urzędowego, drukiem ogłoszonego spisu wyborców z okręgu „Wesoła“. Oto, jakiej kategoryi wyborcy składają się na liczbę **2838** uprawnionych do głosowania:

Duchownych świeckich zakonnych . .	67
Urzędników sądowych	56
Urzędników politycznych i wojskowych .	61
Urzędników skarbowych	32
Urzędników kolejowych	181
Służby i funkcyonaryuszów kolejowych .	466
Urzędników pocztowych	133
Urzędników autonomicznych	61
Urzędników Tow. Wzaj. ubezpieczeń . .	24
Urzędników różnych instytucyj finans. .	27
Woźnych, pachołków. służby urzędowej .	270
Profesorów uniw. i szkół średnich . . .	52
Nauczycieli ludowych	30
Studentów	68
Lekarzy	43
Adwokatów i notaryuszów	23
Techników, aptekarzy, farmaceutów, artystów, literatów, nauczycieli prywat. .	68
Kupców	99
Pomocników handlowych	126
Majstrów rękodzielników	154
Przemysłowców	119
Czeladzi rękodzielniczej	165
Właścicieli realności	35
Wyrobników, stróżów	201
Służby prywatnej ekspresów	98
Różne inne zawody (kapitaliści, właścic. dóbr, pensyoniści i t. p.)	179
Razem . .	2838

Czego tutaj — pytamy — miał szukać socyalny demokrata? Przecież nawet naczelny organ socyalnej demokracyi w Austryi, wiedeńska „Arbeiter Ztg.“ pisze o kandydaturze p. Daszyńskiego (nr 135):

„Było to przedsięwzięcie śmiałe, zdobyć bowiem chciano okręg, liczący zaledwie 2700 wyborów, mający niezbyt proletaryacki charakter, ale Daszyński, dla którego stały otworem inne okręgi, chciał na wszelki sposób zaryzykować.“

Chciał zaryzykować p. Daszyński, Petelenz chciał uczynić to samo. P. Daszyński liczył na urok i siłę swej indywidualności, i przypuszczał, że pomimo swej socyalistycznej marki pozyska głosy tej znacznej większości wyborców, którzy już z tytułu swego zawodu, nic nie mają i nic nie mogą mieć z socyalną demokracyą wspólnego. Tymczasem p. Daszyński zawiódł się, — uświadomienie polityczne tych wyborców było większe, niż on przypuszczał.

A „proletaryat“ także nie miał obowiązku iść masą za p. Daszyńskim. Agitował p. Daszyński, agitowali także jawnie demokraci. W ostatnich dwóch tygodniach urządzili oni olbrzymią masę zgromadzeń zarówno dla inteligencyi, jak dla wszelkiego rodzaju „proletaryatu“. Ani jedna z powyżej wymienionych kategoryj wyborców nie została pominięta. Dr Petelenz wygłaszał nieraz po kilka mów dziennie. jeździł z jednego zgromadzenia na drugie.

P. Daszyński łudził się efektem swoich zgromadzeń. Miał słuchaczy wielu, — to prawda, ale połowa z nich nie była wyborcami z Krakowa, z drugiej połowy znowu znaczna część nie głosowała w okręgu Wesoła, a z pozostałych znowu było wielu takich, których argumenta p. Daszyńskiego nie przekonywały. Audytoryum miał p. Daszyński wiecznie prawie to samo, a jemu się zdawało, że coraz większe zatacza kręgi.

Łatwo z podanego powyżej opisu wyborców przekonać się, że są tam kategorye wyborców, od których p. Daszyński nie otrzymał ani jednego głosu; nie masz natomiast ani jednej, którąby wódz socyalistów za wyłączną swoją własność miał prawo uważać. Zawiedli go między innymi kolejarze, na których, jak się zdaje, zbyt wiele pokładał nadziei, — i przeliczył się.

Przyczyn upadku p. Daszyńskiego szukać więc trzeba wszędzie indziej, tylko nie w insynuacyach, ubliżających czci obywatelskiej członków komisyj i komitetów wyborczych.

Nie pomogą tutaj wyzwiska, ani nawet przesłuchiwania wyborców i zmuszanie ich moralne do zeznania, na kogo głosowali? Głosowanie jest tajne i wszelkie usiłowania, zdążające do naruszenia tej tajności, są niezgodne z duchem tej ustawy, o którą socyaliści tak gwałtownie się upominali. Przesłuchiwania tego rodzaju są presyą moralną stronnictwa i nie mogą mieć żadnego, prawnego znaczenia. A jeżeli już w wyniku piątkowych wyborów istotnie tkwi objaw zastanowienia godny, to jest nim nie liczba 1328 głosów, które padły na demokratycznego kandydata, lecz raczej liczba 1137 głosów, które kandydat socyalistyczny, w tej sferze miejskich wyborców, dzięki niesłychanej presyi i agitacyi swego stronnictwa, zdołał skupić około swej osoby. Mamy nadzieję, że w przyszłości, po tem zwłaszcza traktowaniu obywatelstwa krakowskiego, jakiego ono obecnie ze strony socyalistów doznaje, żaden socyalny demokrata w Krakowie już tak wielkiej liczby głosów nie otrzyma.

Wyniki wyborów w Galicyi.

Dotychczasowe wyniki wyborów w Galicyi w połączeniu z widokami wyborów ponownych, lub ściślejszych, są zapowiedzią bardzo poważnych zmian w składzie i charakterze przyszłego Koła polskiego. Będzie ono przedewszystkiem liczebnie znacznie szczuplejsze, niż przypuszczano, a na zmniejszenie jego grona wpłyną dwie okoliczności: prawdopodobna utrata kilkunastu mandatów poselskich w Galicyi wschodniej i większa liczba socyalistycznych posłów z kraju, niż się spodziewano.

Już doszły nas pierwsze, Hiobowe wieści z Galicyi wschodniej. Wyniki kilku wyborów pozwalają przejrzeć plan akcyi ruskiej. Bez krzyku i bez hałasu, bez ruchów, których się przedwcześnie obawiano, wyzyskali Rusini proporcyonalny, dwumandatowy system wyborów galicyjskich. Rozdzielają oni po prostu kandydatów swoich między ludność ruską w ten sposób, że albo zaraz przy pierwszym wyborze wychodzi dwóch kandydatów ruskich, z zupełnem pominięciem kandydata polskiej mniejszości, albo też przy pierwszem głosowaniu wychodzi jeden kandydat ruski, a drugi przychodzi do ściślejszego wyboru z kandydatem mniejszości polskiej. Ponieważ zaś przy wyborach ściślejszych wszystkie głosy zwycięskiego kandydata ruskiego z pierwszego głosowania przerzucać się będą na kandydata ruskiego, więc zwycięstwo jego musi być pewne.

W ten sposób zanosi się na fatalną klęskę Polaków w Galicyi wschodniej, bo Rusini zdobędą tutaj znacznie większa liczbę mandatów, niż przy układaniu okręgów wyborczych w nowej ustawie przewidywano. Na to niebezpieczeństwo zwracaliśmy już uwagę, gdy tylko pojawił się pierwszy pomysł dwumandatowych okręgów w Galicyi. W numerze 48 „Nowej Reformy“ z 1 marca 1906 r. przepowiadaliśmy przykrą ewentualność, której obecnie jesteśmy świadkami.

Skutkiem zupełnie wadliwej taktyki wyborczej Rady narodowej zyskały w kraju znaczne szanse powodzenia kandydatury socyalistyczne. Ich podłożem jest widoczna niepopularność kandydatur wszechpolskich i konserwatywnych. Rada narodowa nie liczyła się z duchem czasu, z nastrojem szerokich mas wyborców, wywołanym przez powszechne głosowanie. Dobierano też kandydatury w sposób niewłaściwy i nie zdołano im zapewnić poparcia, bo nie znano politycznej psychologii najliczniejszych sfer wyborców.

Obecnie tedy należałoby ratować jeszcze to, co się da uratować, bo sytuacya dla narodowych interesów polskich zaczyna być wprost krytyczną. Dlatego jednę tylko dyrektywę uważamy w tej sytuacyi za wskazaną interesem polskim. Oto tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo ze strony socyalistów, łączyć się powinny w pierwszym rzędzie, a nie rozdwajać się, polskie żywioły demokratyczne. Tam, gdzie zagraża niebezpieczeństwo ze strony Rusinów, łączyć się powinny wszystkie stronnictwa polskie, bez względu na ich zabarwienie partyjne.

Rozdwojenie żywiołów demokratycznych doprowadzić może n. p. **w Tarnowie** do zwycięstwa kandydatury socyalisty p. Drobnera, albo syonisty dra Merza. Dlatego uważamy za obowiązek demokratów wszystkich odcieni w Tarnowie, **aby porozumieli się jeszcze w ostatniej chwili** i skupili wszystkie swoje głosy około tej kandydatury demokratycznej, która, wedle ścisłych obliczeń, największe posiada szanse powodzenia. W przeciwnym razie, demokracya tarnowska przyjąć musi na siebie moralną odpowiedzialność za wybór posła, który należąc w parlamencie do klubu nam obcego, stać będzie tem samem poza sferą kontroli publicznej kraju i odpowiadać przed jego opinią publiczną za swoje postępowanie nie będzie. Osobiste animozye ustąpić tutaj powinny miejsca wobec narodowych i społecznych interesów całego kraju.

Z przeprowadzonych dotąd w kraju naszym wyborów na 106 mandatów zostało dotąd zdobytych **zaledwie 30** w 25 okręgach. Z wybranych dotąd posłów jest **23** Polaków a **7** Rusinów. Pod względem partyjnym wybrani stanowią następujące grupy:

Polacy.

Polskie sttronnictwo demokratyczne 2 (Petelenz, Sikorski)

Demokraci 4 (Staniszewski, Zieleniewski, Loewenstein, Małachowski).

Narodowi demokraci 2 (Głąbiński, Fiedler).

Konserwatyści 3 (Korytowski, Lubomirski, Zagórski).

Ludowcy 7 (Średniawski, Olszewski, Siwula, Bojko, Paduch, Jachowicz i Madej).

Centrowcy 2 (ks. Kopyciński, ks. Żygliński).

Socyaliści 2 (Hudec, Liebermann).

Dziki 1 (dr Gross).

Rusini.

Ukraińcy 5 (ks. Onyszkiewicz, Okuniewski, Kolessa, Budzynowski, Petrycki).

Moskalofil 1 (Kuryłowicz).

Radykał 1 (Trylowski).

Ścisłe wybory.

Ścisłe wybory odbędą się w 15 okręgach, a to w czwartek 23 maja: w Pilźnie między ks. Szczeklikiem (centr.), a Staniszewskim (lud.), w Rzeszowie między Jędrzejowiczem (kons.), a Szajerem (centr.); w Gorlicach między ks. Męcińskim (cent.), a Cieślakiem (moskalofil); w Samborze między Mleczką (lud.) a Surówką (nd.); w Trembowli między Sochą (nd.) a dr Mahlerem (syon.).

W piątek 24 maja odbędą się ściślejsze wybory we Lwowie w 4 okręgach: 1) Brejter (soc.) a dr Stesłowicz (dem.); 2) dr Buzek (nd.) a Hausner (soc.); 3) dr Dwernicki (psd.) a dr Tomaszewski (nd); 4) Horowitz (kons.) a dr Diamand (soc.); w Stanisławowie między Stwiertnią (psd.) a Brandem (syon.); w Buczaczu między Mosą (kons.) a dr Birnbaumem (syon.). W okręgach wiejskich: w Wadowicach między Sułczewskim (soc.) a Laszczkiewiczem (Rada nar.); w Kołomyi między Wojnorowskim (ukr.) a Dudykiewiczem (moskalofil); w Buczaczu między ks. Gromnickim (Rada nar.) a Gablem (syon.); w Borszczwie między Mühlnerem (nd.) a Ochrymowiczem (ukr.).

Wybory ponowne.

W dniu dzisiejszym odbywają się wybory ponowne: w Brzozowie (między ludowcem Bombą, n. dem., Białym i centr. Brzękiem); w Krośnie (będzie niezawodnie wybrany p. Stapiński a także lud Harnek lub ks. Biela); w Tarnobrzegu (kandyduje ludowiec Krempa); w N. Sączu (kandydują ludowcy Ciągło i Myjak, obaj Potoczkowie i moskalofil ks. Hnatyszak): w Jarosławiu (kandydują kons. Kozłowski, lud. Jampolski, Rusini Stachura i Hryniewiecki); w Złoczowie (kandydują kons. Obertyński, Rusini dr Hlebowicki i ks. Zielski); w Tarnopolu (kandydują n. dem. Zamorski, Rusini Kulmatycki i Hołubowicz); w Dolinie (kandydują n. dem. Cipser, Rusini Romańczuk, Trylowski i Dudykiewicz).

W piątek dnia 24 maja odbędą się wybory ponowne w okręgach wiejskich: w Chrzanowie, Białej, Żywcu, Nowym Targu, Krakowie, Lwowie, Bochni, Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie, Przemyślu, Żółkwi, Brodach i Brzeżanach.

Wybory z miast.

We czwartek 24 b. m. odbędą się wybory w dalszych 17 okręgach miejskich, a mianowicie:

Biała (kandydują: Łazarski, Bogucki, Binder, Gumplowicz).

Tarnów (kandydują: Ciołkosz, Battaglia, Merz, Drobner).

Rzeszów (kand. Biliński, Pelzling).

N. Sącz (Kostka, German, Kaczanowski).

Jarosław (Dietzius, Kwiatkowski, Toroński, Pelller).

Tarnobrzeg (Jezierski, Bobrzyński, Schmelkes).

Jasło (Dihm, ks. Pastor, Tokarski).

Sanok (Jabłoński).

Sambor (Potocki, Dzieduszycki).

Stryj (Rozbowski, Aschkenaze, Moraczewski, Salz).

Brzeżany (Hozer, Dulęba, Rapaport, Starosolski).

Body (Woleznar, Byk, Rosenstock, Landesberg, Kuncewicz, Stand, Korucha).

Złoczów (Gold, Wacyk).

Tarnopol (Gall, Schalit, Hromnicki).

Kołomyja (Zipser, Kolischer, Thon, Schorr).

Bóbrka (Abrahamowicz, Brejter).

Żółkiew (Starzyński, Zahajkiewicz, Bloch).

Pogrzeb ś. p. prof. dra H. Jordana.

Imponującą manifestacyą czci dla wielkiego filantropa i gorącego przyjaciela młodzieży był wczorajszy pogrzeb ś. p. dra Jordana, który odbył się wczoraj popołudniu. Przybyły na ten pogrzeb olbrzymie zastępy delegatów różnych towarzystw ze wszystkich stron Polski oraz nieprzeliczone zastępy publiczności, młodzieży szkolnej, a ten udział nadał żałobnemu obchodowi cechę niezwykle uroczystą i podniosłą.

Przez oba dni świąteczne napływ odwiedzających zwłoki ś. p. Jordana, złożone w domu żałoby na rogu Rynku i ul. Sławkowskiej, był tak olbrzymi, że u wejścia musiano ustawić straż, pilnującą porządku i powstrzymującą zbyt wielki napływ ludzi.

Około godz. 3 popołudniu, mimo wiatru i padającego co chwila deszczu, zaczęły się gromadzić w ul. Sławkowskiej i Rynku w pobliżu domu żałoby tłumy publiczności, rosnące z każdą chwilą. Na linii A—B ustawiono mownicę czarnem suknem obitą, otoczona szpalerem straży pożarnej miejskiej i straży akcyzowej, za którym stały nieprzejrzane tłumy publiczności. Około mownicy ustawili się naczelnicy władz miejscowych. reprezentanci towarzystw i goście pogrzebowi, a więc przybyły umyślnie na pogrzeb ze Lwowa marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, radca dworu Ignacy Dębowski, protomedyk dr Merunowicz, posłowie do Rady państwa z Krakowa, Rada miasta Krakowa z prezydentem drem Leem i wiceprezydentami Chylińskim i Sarem, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, generalicya z komendantem korpusu generałem M. Steinsbergiem na czele, delegaci uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, reprezentanci Izb i stowarzyszeń lekarskich, naczelnicy władz miejscowych i stowarzyszeń itd. itd. Kondukt pogrzebowy prowadził aż do kliniki książę kardynał Puzyna w licznej asystencyi duchowieństwa, w którego gronie szedł także gr. kat. proboszcz miejscowy, ks. kan. Borsuk. Od kliniki pogrzeb prowadził biskup-sufragan ks. A. Nowak. O godz. 4 wyniesiono z domu żałoby trumnę ze zwłokami i ustawiono ją przed mownicą, na którą wstąpił prezydent dr Leo, którego mowa streszczała się w następujących zwrotach:

Mowa prezydenta miasta.

Żałobni słuchacze! Śmierć najdzielniejszego obywatela, gorącego patryoty, żałobą okryła nie tylko gród Jagielloński, ale wszystkie ziemie Polski. Obfite w liczne postacie patryotów i dzielnych synów Ojczyzny dzieje porozbiorowe, mało wykazują ludzi, którzy dla idei przez siebie stworzonej, całe życie i całą jej pracę poświęcili. Wzorem takiego obywatela jest ś. p. Jordan. Wyposażony od natury bogatym umysłem, gorący patryota, charakter prosty, szczery i szlachetny, pozbawiony był ś. p. Jordan wszelkiego egoizmu. W każdej dziedzinie, do której się zwrócił, pracował z poświęceniem. Ćwierć wieku mija, gdy zaufanie współobywateli powołało go do Rady miejskiej, gdzie cały ten czas pracował bez wytchnienia dla dobra miasta i jego mieszkańców, zwracając uwagę przedewszystkiem na sprawy dobroczynności, zdrowotne i wychowawcze. Gdyby był stworzył tylko park jego imieniem nazwany, to oddałby już tem społeczeństwu niespożyte zasługi. Ś. p. Jordan dążąc do fizycznego i moralnego odrodzenia narodu, zwracał przedewszystkiem uwagę na rozwój fizyczny i moralny młodzieży, wpajanie w nią poczucia obowiązku i poszanowania dla pracy. O tem, że w tej swojej pracy osiągnął wyniki, świadczy, że na rozwijanie i kształcenie młodzieży zwróciło baczniejszą uwagę całe społeczeństwo polskie, że za jego wzorem każde prawie większe miasto w kraju naszym założyło już park na wzór krakowskiego. Działalność jego nie ograniczała się do pracy w tym jednym kierunku; pracował on także dla dobra społeczeństwa jako poseł na Sejm krajowy, jako delegat Rady miasta do Rady szkolnej krajowej, jako członek Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i Towarzystwa kolonii wakacyjnych. Nie było ważniejszej sprawy, obchodzącej ogół polski, aby on w niej udziału nie brał; oddał on społeczeństwu niespożyte zasługi, to też cała Polska okryła się po jego śmierci żałobą. Żegnam Cię — kończył mowca — patryoto gorący, wodzu niezrównany społeczeństwa polskiego. Myśli Twe, pragnienia i ideały, znajdą w nas gorliwych obrońców i naśladowców. Niech twe dzieła będą na wieki pomnikiem zasług twych i chwały narodu, który Cię wydał.

Mowa rektora Uniw. Jag. dra Morawskiego.

Następnie żegnał zmarłego imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego rektor prof. dr. Morawski. Miłością przeszedł życie — mówił — wyświadczając społeczeństwu niespożyte zasługi. Serce miał czynne, gdyż uczucia jego nie na skargach się kończyły, dbał on o codzienny, szary obowiązek, był sługą i niewolnikiem założonych przez siebie instytucyj. Na stanowisko swoje patrzał z wysoka. Jako dobry syn ojczyzny poświęcił swe życie całe prostowaniu tego, co się nachyliło, poprawianiu tego, co złe. Oby przykład wielkiego męża krzepił i utrwalał nas w miłości ojczyzny i znalazł naśladowców.

Mowy delegatów.

Imieniem Rady szkolnej krajowej pożegnał zmarłego radca dworu **Dębowski** ze Lwowa. W przemówieniu swem podniósł mowca wielkie zasługi ś. p. Jordana około sprawy wychowania publicznego i imieniem władzy, kierującej wychowaniem młodych pokoleń, tej przyszłości narodu, złożył zmarłemu hołd i gorącą podziękę.

Ostatni przemawiał delegat wydziału lekarskiego Uniw. lwowskiego prof. dr **Mars**, składając hołd człowiekowi pracy, który mimo tylu wziętych na swe barki zadań, nie szczędził trudów i pracy na postawienie nauki w klinice na należytej wysokości i który wykształcił całe pokolenie zdolnych lekarzy.

Pochód.

Po tych przemówieniach odśpiewał chór akademicki pod przewodnictwem p. Bolesława Walewskiego pieśni „Nad mogiłą“ Noskowskiego i „Beati mortui“ Mendelssohna, poczem po złożeniu trumny na 6-konnym karawanie ruszył olbrzymi pochód pogrzebowy Rynkiem wzdłuż linii AB, ulicami Mikołajską, Kopernika, Strzelecką, Lubicz i Rakowicką na cmentarz. Lampy na ulicach były podczas pogrzebu zapalone i okryte na znak żałoby kirem. Z gmachów klinicznych, zabudowań szpitalnych, oraz z wielu domów na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, powiewały czarne chorągwie. Od domu żałoby do samego cmentarza uformował się po obu stronach drogi olbrzymi szpaler publiczności, środkiem którego przechodził orszak żałobny.

Pochód otwierał oddział ochotniczej straży pożarnej, prowadzonej przez naczelnika p. Wilhelma Fenza. Następnie szły w ordynku wojskowym olbrzymie zastępy młodzieży wszystkich szkół średnich krakowskich i gimnazyum podgórskiego ze swoimi dowódcami, ozdobionymi szarfami i przepaskami, które pokryte były kirem, ze sztandarami, oraz z orkiestrami, które przygrywały na przemian. Za olbrzymim korowodem młodzieży szkół średnich postępowali wychowankowie zakładu Lubomirskich, uczenice gimnazyów żeńskich, wszystkie szkoły miejskie wydziałowe męskie i żeńskie z gronami nauczycieli i zakłady naukowe prywatne. Za niemi postępowała orkiestra „Harmonii“ ze swym kapelmistrzem p. Wrońskim na czele, weterani z roku 1863—4 ze sztandarem, Polskie Kółko kontuszowe, reprezentanci Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza z wieńcem, delegaci krakowskiego Towarzystwa nauczycielskiego z prezesem dyr. Parczyńskim na czele, stowarzyszenie kolejarzy z wieńcem, delegacya robotników mieszkańców „Modrzejówki“ z wieńcem, członkowie polskiego związku katolickich uczniów rękodzielników krakowskich z wieńcem, wychowankowie zakładu św. Józefa z wieńcem, delegaci rękodzielników krakowskich z wieńcem, młodzież ogródków szkolnych z gronem nauczycielskiem, stowarzyszenia „Gwiazda“, stróżów, „Przyjaźń“, „Praca“ z wieńcami, warsztat uczniów szkół średnich z wieńcem, dalej szły oddziały „Sokoła“ krakowskiego z chorągwią, poprzedzane orkiestrą sokolą, „Sokół“ podgórski, kierownicy i przewodnicy zabaw w parku dra Jordana z wieńcem, straż pożarna z Krowodrzy, weterani wojskowi, akcyza miejska itd. Za nimi jechał karawan z wieńcami od całego szeregu instytucyj, oraz przyjaciół zmarłego, a mianowicie z wieńcami od Towarzystwa muzycznego, od dyrekcyi i artystów teatru miejskiego w Krakowie, od uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, od młodzieży ogródków szkolnych, od krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, od służby klinicznej, od asystentów i lekarzy klinicznych, od krakowskiej szkoły położnych. członków wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, od Towarzystwa lekarskiego w Warszawie z napisem na szarfach „swemu członkowi honorowemu“, od Towarzystwa lekarskiego we Lwowie, lwowskiego wydziału lekarskiego, od Rady miasta Krakowa, od lwowskiej reprezentacyi Samopomocy lekarskiej, od Towarzystwa kolonij wakacyjnych i od gimnazyum żeńskiego im. królowej Jadwigi. Prócz tego złożone były na karawanie wieńce od żony zmarłego, od Stanisławów Dobrowolskich, rodziny Korczyńskich, Aleksandrów Rosnerów, Fryderyków Zollów, od dra Władysława Chojnackiego, dra Dolińskiego z Przemyśla, dra Jaugustyna i w. i. Następnie postępowały długie szeregi duchowieństwa zakonów krakowskich i świeckiego, za którymi szedł zaprzężony w sześć koni karawan ze zwłokami zmarłego, otoczony pedelami w togach z berłami uniwersyteckiemi, okrytemi kirem, oraz sztandarami wszystkich cechów krakowskich. Tuż za karawanem postępowała rodzina zmarłego, marszałek krajowy Badeni, Rada miasta z drem Leo na czele, posłowie na Sejm krajowy i do Rady państwa z Krakowa, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem drem Morawskim na czele, delegaci uniwersytetu lwowskiego, Izba lekarska zachodnio-galicyjska, Towarzystwo lekarskie krakowskie, reprezentanci Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, generalicya krakowska, dyrekcya krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, dyrektor kolei państwowych radca dworu Horoszkiewicz, starosta górniczy radca dworu Riehl, dyrektor policyi dr Flatau, kongregacya kupiecka, szereg wybitnych osobistości z miasta i naczelnicy władz miejscowych. Pochód zamykały nieprzejrzane zastępy publiczności.

Przez ul. Kopernika i Rakowicką.

Kondukt zatrzymał się w ul. Kopernika, gdzie przemawiali imieniem krakowskiego towarzystwa lekarskiego dr Aleksander **Rosner**, imieniem stow. samopomocy dr **Bogdanik**, imieniem wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. dr **Kostaneck**, zaś imieniem kliniki ginekologiczno-położnej I-szy asystent ś. p. Jordana dr **Cetnarowski**.

Wzdłuż ulicy Rakowickiej, począwszy prawie od rogatki aż do samego cmentarza, ustawiła się w szpaler młodzież szkół średnich z orkiestrami, uczniowie szkół normalnych, wydziałowych i prywatnych zakładów naukowych. Od bramy cmentarza ponieśli trumnę do grobu członkowie krakowskiego „Sokoła“. Ustawiona w pobliżu bramy cmentarnej orkiestra uczniów gimnazyum św. Jacka, bezsprzecznie najlepsza ze wszystkich orkiestr krakowskich, która przodowała podczas pochodu pogrzebowego innym or-

kiestrom w wykonywaniu utworów żałobnych, pożegnała opiekuna młodzieży marszem żałobnym.

U grobu, który otaczała szpalerem miejska straż pożarna, przemówił z przygotowanej w tym celu mownicy słuchacz V roku medycyny p. **Oszacki** imieniem uczniów zmarłego, radca sądowy dr Fr. **Bujak** imieniem Towarzystwa kolonij wakacyjnych, konserwator i radca miejski dr **Tomkowicz** imieniem Rady nadzorczej Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich, którego zmarły był założycielem i prezesem, imieniem krakowskiego Koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dyrektor **Winkowski**, zaś imieniem polskiej czytelni katolickiej w Krakowie jej prezes p. K. **Lubecki**.

Potem rozległo się żałobne „Requiem“ Wygrzywalskiego, pieśń Troschla „Dusza, co rzuca“, oraz „Salve Regina“, odśpiewane przez chór akademicki. Przy odgłosie tych pieśni złożono zwłoki ś. p. Jordana na wieczny spoczynek.

Z ruchu wyborczego.

Na innem miejscu wypowiadamy nasz sąd o obecnej sytuacyi wyborczej. Tutaj zwrócić jeszcze musimy uwagę na monstrualność ewentualnego wyniku wyborów we Lwowie, gdzie oprócz już wybranego socyalisty Hudeca, grozi jeszcze wybór dwóch, a może nawet trzech socyalistów. Oto skutki taktyki wyborczej Rady narodowej.

Podobnie ułożyły się także, dzięki właśnie tej jej taktyce, **stosunki w Stanisławowie**. Oto w tem mieście, w którem Rada narodowa postawiła kandydaturę propinatora Raucha, przeciw byłemu posłowi Stwiertni, wysuwa się do wyborów ściślejszych kandydat syonistyczny i staje do walki z Stwiertnią. Jest to skandal niebywały, który całym swoim ciężarem spada na Radę narodową. Jeżeliby, czego przecież nie przypuszczamy, z wyborów ściślejszych wyszedł syonista p. Braude, który oczywiście do Koła polskiego nie wstąpi, byłoby to już klasyczną zasługą Rady narodowej, a specyalnie Wszechpolaków, którzy nietylko odmówili swego poparcia p. Stwiertni, ale wprost go zwalczali, pomimo że ten zasłużony poseł i członek komisyi parlamentarnej Koła polskiego, z góry za solidarnością Koła polskiego się oświadczył. Jest obowiązkiem Rady narodowej uchylić grożące w Stanisławowie niebezpieczeństwo.

Zarzuty „Naprzodu“ o rzekomem „rabowaniu“ głosów przez komitet popierający dra Petelenza, są nieraz wprost naiwne. N. p. z uczuciem zgrozy opowiada organ socyalistyczny o następującem, strasznem „nadużyciu“. W godzinach popołudniowych rozsyłał komitet demokratyczny do wyborców, którzy jeszcze głosu nie oddali, następujące listy:

Wielmożny Panie!

Losy naszego kandydata, się ważą!

Ponieważ sprawdzono, iż W. Pan dotychczas głosu nie oddał, przeto wzywamy Pana w imię solidarności narodowej, abyś bezzwłocznie pospieszył do urny wyborczej i przechylił szalę zwycięstwa na rzecz kandydatów demokratycznych narodowych.

Za komitet mieszczański: Dr Henryk Szarski.

Za komitet Polskiego stronnictwa demokratycznego: Dr Ernest Bandrowski.

Co w tym apelu może być zdrożnego? Chyba właściwszy to i przyzwoitszy sposób agitacyi, niż „odstawianie“ wyborców do urny, jak to czynili socyaliści. Ba, ale do tej zbrodni dodaje „Napród“ drugą, pisząc:

„Gdy wyborca, rzuciwszy okiem na owo wezwanie, oświadczył, że nie może się ono do niego stosować, choćby dlatego, że już swój głos oddał, przybyły zaczął go energicznie przekonywać, że może iść do głosowania powtórnie, bez żadnej obawy — i pozostawił mu kartę“.

Kto w te brednie uwierzy? Przecież nikt dwa razy za jedną legitymacyą głosować nie może, gdyż w protokole wyborczym zanotowano wyraźnie, że już raz za nią głosowano.

Wiśnicz, 20 maja. Jedną z najtrudniejszych pozycyj polskiego stronnictwa ludowego był okręg wiejski Bochnia-Brzesko-Niepołomice-Wiśnicz. Z jednej strony stary wyga polityczny i niezrównany demagog ks. Stojałowski, z drugiej strony gwałtowna agitacya rządu za kandydatem starościńskim dr Górskim, z trzeciej wreszcie strony połączona akcya księży i Wszechpolaków za ks. Batką — wszystko to mieli do przezwyciężenia ludowcy. Mimo to wybory 17 maja wykazały siłę stronnictwa ludowego, gdyż kandydat tego stronnictwa uzyskał blisko 5200 głosów i wyszedł z walki jako drugi z rzędu kandydat, co do ilości głosów. A stało się to mimo niesłychanych nadużyć ze strony niektórych komisarzy wyborczych. Wystarczy nadmienić, że w samym Wiśniczu unieważniano kartki z napisem: Adam Ruebenbau (zamiast Ruebenbauer) natomiast uznano za ważne kartki z nazwiskami: Antoni Niegórski dla dra Górskiego, i to mimo protestu członków komisyi, a to na podstawie swobodnego uznania komisarza rządowego, który tłómaczył, że Niegórski znaczy to samo, co Górski. Posłowie ludowi nie zaniedbają sprawę tę przedstawić w parlamencie. Zaznaczyć należy, że kierownik tutejszej szkoły, p. Zawisza, uzyskał z powodu „choroby“ urlop 2 miesięczny, którego używa na gorliwą agitacyę za kandydatem stańczykowskim.

Gorlice, 18 maja. Dzisiaj odbyło się w sali tut. Rady powiatowej zgromadzenie, zwołane przez ks. Pastora wyłącznie dla wyborców gorlickich. Przewodniczył wiceburmistrz Tarczyński. Ks. Pastor pod pozorem sprawozdania poselskiego (dziś dopiero!) wygłosił pełną samochwalstwa mowę kandydacką, przyznając sobie lwią zasługę w dojściu do skutku wszystkich ustaw z ostatniej ery parlamentarnej. Mowca biadał nad rzekomem obniżeniem się niveau przyszłej reprezentacyi polskiej w Wiedniu, nazywając przekleństwem zwycięstwo ludowców w Galicyi (sic!). „Gdybym był przypuszczał — wołał z patosem — że tacy Madeje i inni zostaną postawieni, byłbym nigdy za reformą wyborczą nie głosował“.

Następnie zabrał głos dr Oberlaender z Jasła i zwalczając kandydaturę ks. Pastora, w dłuższem przemówieniu wystosował do ks. kandydata szereg interpelacyj, na które ks. Pastor ku ogólnemu zdziwieniu dał odpowiedź, zostającą w rażącej sprzeczności z jego zasadami, z programem jego stronnictwa i jego dotychczasową działalnością. Zainterpelowany o antysemicki kierunek centrum, o stosunek swój do „Głosu Narodu“ i „Postępu“, o stanowisko wobec klerykalnego postulatu szkół wyznaniowych, o stosunek do ks. Stojałowskiego i do stronnictwa Luegera w przyszłym parlamencie oświadczył (a notujemy to pro aeternam rei memoriam), że jest szczerym demokratą, że nie ma nic wspólnego z „Głosem Narodu“ i „Postępem“, że potępia kierunek tych obydwu pism, że jest przeciwnikiem szkół wyznaniowych, a wyparłszy się antisemityzmu i ks. Stojałowskiego, którego nazwał „niepoprawnym warchołem“, oświadczył solennie, że jeśli centrum nie przestanie szerzyć antisemityzmu, a wspomniane pisma nie zmienią tonu i nie pozbędą się żydożerstwa, on z centrum wystąpi.

Tak więc ks. Pastor, bojąc się kandydatury demokratycznej p. Dihma, obiecał swym żydowskim wyborcom, co tylko mógł

W Gorlicach mówiono wszędzie po zgromadzeniu, że „dr Oberlaender nawrócił zupełnie ks. Pastora“. Zdaje się jednak, że nie na wiele przyda się to świeże nawrócenie się. Gorliccy żydzi za mądrzy są, aby pójść na lep demagogicznym obietnicom tego kandydata, a szanse p. Dihma coraz więcej idą w górę

Przemawiał potem jeszcze przez godzinę p. Tokarski, a już przy końcu odpowiedzi ks. Pastora sala wyludniała się coraz więcej, tak, że ks. Pastor pozostał potem z bardzo szczupłą tylko garstką swoich zwolenników gorlickich, których policzyć można na palcach.

Strzyżów, 20 maja. Dzisiaj odbyło się zebranie mieszczaństwa miejscowego, na którem omawiano kandydatury poselskie. Ks. Pastor nie spotkał się z wielką życzliwością. — Uchwalono wstrzymać się z uchwałą, na którego kandydata głosować do ostatniej chwili.

Żałowano oarazo, że p. Dihm, skutkiem odmówienia mu sali Rady miejskiej przez burmistrza, nie wygłosił swego credo politycznego. Upoważniono korespondenta do przeproszenia p. Dihma na tem miejscu za okazaną mu niegościnność ze strony naszego burmistrza.

Krosno, 18 maja. Ks. Biela ogłasza, że przy ponownych wyborach (które sie odbywaja dzisiaj) o mandat się nie ubiega.

Niebezpieczeństwo wyboru Rusina w Nowosądeckiem. Piszą nam z Grybowa:

Powiaty Nowy Sącz—Grybów wybierać mają do Rady państwa dwóch posłów, a pojawiło się sześciu kandydatów (bracia Potoczkowie, ludowcy Ciągło i Myjak, niejaki Bednarek i moskalofil ks. Hnatyszak). Rada narodowa postawiła sobie za zadanie przeforsować w tych powiatach kandydaturę Jana Potoczka, bez względu na to, czy ludność tutejsza życzy sobie mieć reprezentanta w Radzie państwa w osobie tego pana, czy nie. Mianowicie namiestnik Potocki miał zapowiedzieć, że p. Potoczek ma zostać posłem. Jeżeli to jest prawdą, to na co nam czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, jeżeli nie my, lecz inni niepowołani do tego mają decydować, kto ma być posłem z tej lub owej miejscowości. Niech lud sam wybiera podług swojej woli, a nie podług woli innych! Za Radą narodową idą wszyscy księża i prawie wszystkie urzędy i wpływają na wyborców, aby dawali głosy na Jana Potoczka, wbrew woli ludu, który słusznie nie chce popierać Potoczka, bo ten, przez 16 lat zasiadając w parlamencie, nic dla ludu nie zdziałał. Aby mimo nacisku władz i księży Jan Potoczek nie wszedł do parlamentu, wystąpiło aż pięciu kandydatów, aby go przez szeroką agitacyę i rozbicie się głosów — jak powiadają — utrącić. Głosowano więc przy pierwszych wyborach na ludowca Ciągłę, gdy ten mimo — jak lud sądził — wielkich widoków, nie otrzymał tak znacznej liczby głosów, wielka ilość mieszkańców tych powiatów, zniechęciwszy się, oświadczyła, że albo wcale do urny wyborczej nie pójdzie, albo będzie głosować za Rusinem.

Jakkolwiek rozgorączkowany lud postąpi, zagraża nam tu prawdopodobny wybór moskalofila ks. Hnatyszaka. Takto więc przez narzucenie i popieranie niechętnego ludowi kandydata wytworzyła się tak fatalna sytuacya i jest rzeczą możliwą, że wyborcy polscy przychylą się przy dalszych głosowaniach na stronę ruską. Ruscy bowiem wyborcy idą jak jeden mąż za swoim kandydatem, a księża ruscy już agitują wśród Polaków i mniej oświeconych przeciągają na swoją stronę. Wielki byłby wstyd, gdyby w tych powiatach mandat poselski pozyskał naród ruski, liczący niespełna 5000 wyborców w obydwóch powiatach. Dlatego jeszcze, póki czas, należy dotychczasową złą taktykę poprawić i przedewszystkiem duchowieństwo polskie powinno przestać popierać niecierpianego przez lud Potoczka. Ostrzedz także należy naczelników gmin, aby za wpływem władz nie doręczali wyborcom wypełnionych już nazwiskiem Potoczka kartek głosowania.

Stanisławów. Wynik wyborow z dnia 17 bm był dla „Rady narodowej“ jako też dla rządu, wielką niespodzianką. Jak to już z telegramu wiadomo, największą sumę głosów uzyskał syonista dr Braude, który przyjdzie w najbliższy piątek, z p. inżynierem Stwiertnią, kandydatem P. P. D., do wyboru ściślejszego. — Sytuacya jest niezmiernie trudna ze względu na to, że siłą wypadków wytworzył się podział na dwie grupy, chrześcijańską i żydowską, czego właśnie najbardziej się obawiano. Rozdział ten wywołało forytowanie kandydatury p. Raucha, przeciwko popularnej i poważnej kandydaturze dotychczasowego posła, p. Stwiertni. Przeciwko kandydaturze Raucha, ruszyło się wszystko. Uważano ją poprostu za prowokacyę. Bez zawierania jakichś kompromisów, odruchowo połączyło się przeciwko Rauchowi pięć komitetów, agitujących za pięciu różnymi kandydatami, już bez względu na kwestyę, która z nich zwycięży, wszystkie zwróciły swoje wysiłki, ażeby przedewszystkiem położyć Raucha. Tak się też stało. Wszystkie uczciwe żywioły podały sobie ręce, ażeby przełamać „ring“, ściskający wszystkie stosunki stanisławowskie. Pod tym też względem akcya ta powiodła się zupełnie. To było pierwszem zadaniem akcyi zbiorowej, bez czego o uzdrowieniu stosunków tutejszych nie mogło być mowy. To też kiedy ogłoszono rezultat wyborów i stało się faktem, że Rauch przepadł, radość pomiędzy ludźmi zapanowała tak wielka, że ze wzruszenia rzucano się sobie na szyję.

Drugą stroną medalu jest skupienie głosów żydowskich około kandydatury dr Braudego, która urosła do ideowej, właśnie z powodu prowokacyjnej kandydatury propinatora. Dzisiaj zwalczać ją będzie niezmiernie już trudno i trzeba będzie pracy wprost olbrzymiej, ażeby falę tę powstrzymać. Musimy odrabiać to, co popsuła nieszczęsna „Rada narodowa“, wraz z wszystkimi swoimi pomocnikami agentami i fałszerzami opinii publicznej.

Komitet obywatelski, popierający kandydaturę p. Stwiertni, wytęży oczywiście wszystkie siły, ażeby kandydatowi temu zapewnić zwycięstwo i żywi nadzieję, że w pracy tej pomogą mu wszystkie żywioły, prawdziwie postępowe. Wszyscy obywatele, zbałamuceni niesumienną agitacyą wszechpolską, a wreszcie sami żydzi, którzy powinni instynktem odczuć grozę wyłaniającej się jak rafa z pod fal wzburzonych, kwestyi antisemityzmu. Zapobiedz tej hydrze i dzisiaj już zdusić ją w zarodku, powinno być obowiązkiem wszystkich, którym dobro kraju i miasta na sercu leży, zarówno chrześcijan jak żydów, a może się to zaś stać jedynie przez doprowadzenie do skutku zwycięstwa kandydatury p. Pawła Stwiertni.

Nowy a znany kandydat. Dobrze znany z przed kilkunastu lat poseł kołomyjski, rabin dr Bloch, mieszkający stale w Wiedniu, przypomina się znowu naszemu krajowi. Dnia 18 bm. stanął na zgromadzeniu wyborców w Żółkwi i zgłosił swą kandydaturę. Poparto ją po przemowie drugiego rabina, dra Thona. Naturalnie dr Bloch jest syonistą.

Żywiec, 19 maja. (Autentyczny wynik głosowania. — Kandydatury dra Łazarskiego i Bindera. — Kandydatura p. Daszyńskiego). Sprostować muszę wiadomość waszą o wyniku wyborów z okręgu 38, obejmującego powiaty sądowe żywiecki, milowski, suski, makowski i jordanowski. Wedle urzędowego zestawienia głosowało 23.687. Największą ilość głosów otrzymał były poseł z tych stron rolnik Maciej Fijak (centr. kat.) 7324, drugim z rzędu jest burmistrz suski Pawluszkiewicz (bezpartyjny) 5921, trzecim prezes Rady powiatowej myślenickiej, emeryt. urzędnik kolejowy Stolaski (centr. kat.) 3466, czwartym jest aptekarz z Zabłocia Szczepański (ludowiec) 2292, piątym maszynista kolejowy Packan (socyalista) 1922. Poniżej tych otrzymali: rejent z Jordanowa Dolais (polskie stronnictwo dem.) 768, radca dworu tryb. najw. Jaworski (nar. dem.) 492, adjunkt sąd. Krystek (bezpartyjny) 407, Syc 338, Mylle 123, Ponicki 26, Mally 16, rozstrzelonych 141.

Gmina Łętownia w powiecie jordanowskim oddała swoje głosy w liczbie 42 „Najjaśniejszemu Panu“

106 kartek było pustych. Na uwagę komisarza, dlaczego kartki nie wypełnia, odpowiedział jeden z głosujących: jaką dostałem, taką daję, — niesfałszowaną.

Ten wynik zadziwił w dwóch kierunkach: nie spodziewano się, żeby socyalistyczny kandydat mógł 1922 (8 prc.) głosów zebrać, z drugiej strony nie spodziewano się, że stronnictwo ludowe tak mało tu ma adeptów. Wprawdzie ludowcy nigdy się tym okręgiem nie przechwalali, ale żeby wobec 10.790 głosów, które na dwóch kandydatów z centrum ludowego padło, jedyny kandydat ludowy, który w dodatku najżywszą agitacyę rozwinął i od roku ją prowadził, zebrał tylko 2292 głosów (nie całe 10 prc.), tego nikt nie przypuszczał.

Gdy nikt absolutnej większości nie otrzymał, rozpisano na 24 maja powtórne wybory.

Wybory z okręgu miejskiego rozagitowały miasto i zwłaszcza dzisiaj, przy Zielonych świętach wre w Żywcu dyskusya na temat: Binder czy Bogucki? O drze Łazarskim coraz ciszej tutaj, przynajmniej między mieszczaństwem, a jak mówią, również Kęty całe między jego dwóch przeciwników podzielone. W Andrychowie ma znów dr Łazarski przewagę. Nie ulega wątpliwości, że dzień 24 maja nie przyniesie rozstrzygnięcia i że przyjdzie do ściślejszego głosowania między drem Binderem i drem Łazarskim.

W okręgu wiejskim Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, **wystąpił jako kandydat p. Daszyński**, w miejsce adwokata bialskiego dra Grossa, który przy pierwszem głosowaniu zebrał był prawie 3000 głosów (2934) na 16.635 głosujących. Socyaliści liczą tu na głosy ludowców przy ściślejszem głosowaniu, do którego kandydat ludowy p. Kubik niema widoków wejść, — otrzymał bowiem przy pierwszem głosowaniu tylko 2256 głosów. Rachuby nie mogą jednak zawieść, jeżeli właśnie Kubik do ściślejszego głosowania wejdzie, co wobec spodziewanej rezygnacyi ks. Hanusiaka musiałoby nastąpić. W takim razie przeszedłby przy drugiem głosowaniu tylko rolnik Dobija, jako kandydat większości, a między Daszyńskim i Kubikiem przyszłoby do ściślejszego głosowania. Mówią o innej jeszcze kombinacyi. To pewna, że system wyborów proporcyonalnych daje pole do przeróżnych permutacyi i że skutku na pewne przewidzieć nie można.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Zielone święta. Powtarzający się co roku ruch mieszkańców Krakowa na wycieczki w dalsze i bliższe okolice miasta tudzież na tradycyjnie odwiedzano Bielany osłabł tego roku znacznie, skutkiem niepogody. Pierwszy dzień świąt — zimny, chmurny i dżdżysty od rana, nie zachęcał wcale do wycieczek; dopiero po południu wypogodziło się i powiał ciepły wietrzyk. Zapowiedziana przez krakowskie Koło imienia J. Słowackiego Towarzystwa szkoły ludowej wycieczka do Tyńca i Bielan galarami i statkiem parowym, użyczonym Kołu przez kierownictwo regulacyi Wisły, odbyła się mimo niepogody przy udziale dość licznej publiczności. Statek, holujący galary z wycieczkowiczami, powracał dwa razy do przystani pod Wawelem, skąd zabierał uczestników wycieczki. Wieczorem nastąpił powrót na udekorowanych zielenią i chorągwiami galarach przy dźwiękach orkiestry mandolinowej. Drugi dzień świąt przyniósł pogodę i ciepło — to też ruch wycieczkowy wzmógł się znacznie, Bielany zaroiły się choć nie tak tłumnie, jak po inne lata. Po południu zachmurzył się znowu horyzont, deszcz począł padać co chwilę, przyczem powstał silny wiatr, który połamał wiele drzew na plantacyach, jak np. w pobliżu sądu krajowego, obok teatru i w Rynku głównym. Piękną pogodą rozpoczęty dzień zakończył się ulewą, która przeszła nad miastem przed godziną 9 wieczorem.

Wycieczki w Krakowie. Mimo niepogody przez oba dni świąteczne bawił w naszem mieście szereg wycieczek, których uczestnicy zwiedzali miasto pod przewodnictwem oprowadzających wycieczki członka akademickiego Koła T. S. L. — Bawiły więc przez oba dni świąteczne w naszem mieście wycieczka dzieci szkolnych z Dobczyc w liczbie przeszło 70 dzieci z gronem nauczycielskim na czele, wycieczka 25 uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego z Krosna, pod wodzą profesorów, dwunastu uczniów szkoły rolniczej z Suchodołu, wycieczka związku polskich robotników katolickich ze Śląska w liczbie 250 osób, wycieczka 35 uczniów szkoły handlowej z Opawy, Górnoślązacy robotnicy w liczbie stu osób, wycieczka 16 uczenic pensyonatu p. Rychnowskiej ze Lwowa i 25 uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego z Cieszyna. Wszystkie te wycieczki rozlokowane zostały w domu miejskim przy ul. Podzamcze 30, w szkole miejskiej na placu św. Ducha, u OO. Misyonarzy, w akademi handlowej i w szkole miejskiej im ś. Jadwigi. Przez oba dni świąteczne wycieczki te zwiedzały miasto; wczoraj po południu część z nich wzięła udział w pogrzebie ś. p. dra Jordana.

Dotąd zapowiedziano następujące wycieczki: na 25 b. m. wycieczka dzieci szkolnych z Osieka, na 28 b. m. wycieczka uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego z Tarnowa w liczbie 80 osób, wycieczka szkoły ludowej z Żygodowic (dzień jeszcze nie oznaczony), oraz na później oznaczyć się mający dzień w pierwszej połowie czerwca wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego ze Lwowa.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra H. Jordana odbyło się dziś w kościele św. Barbary. Mszę św. odprawił w licznej asyście duchowieństwa ks. biskup Nowak. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór akademicki pod kierunkiem p. Bolesława Walewskiego „Requiem“ Lambineta. W nabożeństwie żałobnem uczestniczyła rodzina zmarłego, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, naczelnicy i reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, delegaci całego szeregu stowarzyszeń, oraz licznie zebrana publiczność.

Z powodu śmierci ś. p. dra Jordana przesłały na ręce prezydyum miasta telegramy kondolencyjne następujące osobistości i instytucye: namiestnik hr. Potocki w imieniu własnem, namiestnik hr. Potocki w imieniu Rady szkolnej krajowej, ks. biskup Bandurski ze Lwowa, wiceprezydent miasta Lwowa dr Rutowski imieniem Rady miasta Lwowa, mec. Antoni Osuchowski w imieniu zarządu głównego polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, dr Gluziński w imieniu lwowskiego Towarzystwa lekarskiego, dr Kamocki imieniem warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, dr Ksawery Jasiński i dr Seweryn Sterling w imieniu Towarzystwa lekarskiego w Łodzi, p. Walas imieniem Rady miejskiej w Dobczycach oraz redakcya czasopisma lekarskiego w Łodzi.

Z teatru miejskiego. Środowe popularne przedstawienie wypełni romantyczna komedya Musset'a: „Świecznik“. Przedstawienie to będzie równocześnie przypomnieniem rocznicy mussetowskiej: pięćdziesiątej rocznicy śmierci wielkiego poety, rocznicy, która przypada na maj roku bieżącego († 2 maja 1857). — We czwartek „Zażarty automobilista“ po raz piąty. — W piątek przedstawienia nie będzie, wieczór ten będzie bowiem poświęcony próbie generalnej nad premierą sobotnią. Premiera ta wzbudzi niewątpliwie niezwykłe zainteresowanie, jest bowiem pierwszym utworem scenicznym tego pisarza. Pisarzem tym jest p. Antoni Potocki; tytuł jego komedyi: „Miłość“. Rolę główną w sztuce odtworzy żona autora, p. Marya Przybyłko-Potocka.

Teatr ludowy wystawi we czwartek 23 b. m. „Trilby“, sensacyjną sztukę z angielskiego, która swojego czasu wywołała głośne dysputy lekarzy, gdyż jest opartą na tle hypnotyzmu. Przedstawia losy pięknej modelki „Trilby“, która pod wpływem zahypnotyzowania przez znakomitego muzyka Svengalego, zachwyca swoim pięknym głosem i śpiewem, z chwilą jego śmierci traci głos i zdolności do śpiewu, a nawet świadomość, że kiedyś śpiewała. Sztuka ta graną była w teatrze miejskim z powodzeniem za dyrekcyi p. Kotarbińskiego.

W rolach tytułowych wystąpią p. Olska (Trilby) i p. Pilarski (Svengali)

Z pałacu sztuki. W niedzielę otwartą została we wszystkich salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zbiorowa wystawa dzieł Józefa Chełmońskiego

Z kroniki świątecznej. Niejaki Jacenty Barciej, woźnica z Olszanicy, podpiwszy sobie dobrze, oczekiwał przy rogatce Zwierzynieckiej w niedzielę na wycieczkowców. Ugodziwszy się z pewnem towarzystwem, wybierającem się na Bielany, ruszył w drogę z takim zapałem, że na skręcie drogi w Półwsiu Zwierzynieckiem wywrócił wóz z jadącymi i wpakował 6 osób do błota. O wypadku zawiadomili poszkodowani policyę.

Zmarli.

Tomasz Kozakiewicz, b. właściciel dóbr, w 85 roku życia zmarł w Krakowie.

Zofia z Petryków Bromowiczowa, żona profesora gimnazyalnego, przeżywszy lat 24 zmarła wczoraj w Dębnikach.

Józefa z Bieniasiewiczów Stasiakowa, obywatelka miasta Bochni, matka znanego powieściopisarza i artysty, przeżywszy lat 74, zmarła w Bochni 19 bm. Pogrzeb odbył się dziś w Bochni przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa, którego zmarła cieszyła się wielkim szacunkiem dla wielkiej prawości charakteru.

Z kraju.

Nowy Sącz, 19 maja. (Niedokładny rozkład jazdy. — Wścieklizna. — Kradzież z włamaniem. — Nasze towarzystwo. — Brutalny napad.) Mieszczanie tutejsi i cała ludność zdumieni są wprost, dlaczego pociąg numer 615, przejeżdżający z letnikami i turystami przez Nowy Sącz, zatrzymuje się tu tylko 8 minut, podczas gdy w Stróżach, małej stacyi, oddalonej od małej wioski tej nazwy, ma aż 77 minut zatrzymania. Powszechnie sądzą, że zachodzą tu ukryte jakieś machinacye. Mieszczaństwo tutejsze zamierza w tej sprawie wnieść protest ministerstwa kolejowego, albowiem Nowy Sącz, jako centrum ruchu turystycznego, obecnie bardzo wiele traci, gdyż jadący goście nie mogą już swoich spraw w mieście załatwiać.

W okolicy pojawiło się kilka psów, zapadłych na wodowstręt. Jedną włościankę pokąsał pies wściekły, odesłano ją do Krakowa do zakładu dra Bujwida.

W nocy z soboty na niedzielę dokonali niewyśledzeni sprawcy śmiałej kradzieży z włamaniem w tutejszym sklepie organizacyi kolejowej. Sprawcy rozbili podręczną kasę i zabrali z niej całą gotówkę, prócz tego wiele towarów. Głównej kasy, w której znajdowało się pod ową chwilę kilkanaście tysięcy koron, sprawcy nie ruszyli. Żandarmerya jest na tropie złodziei.

Zawiązuje się tu nowe Towarzystwo „Młodzież“. Towarzystwo stoi na gruncie demokratycznym polskim, i zajmować się będzie zogniskowaniem ruchu tej młodzieży, która opuściła już mury szkół średnich.

Ze Starego Sącza donoszą, iż policya tamtejsza podczas aresztowania szewca Stanisława Wojnarowskiego, bez zupełnej przyczyny, aż do nieprzytomności go pobiła.

Grad. Piszą nam z Tuchowa: W dniu 16 maja po południu nawiedził tutejsze miasto, jakoteż najbliższą okolicę w promieniu 4-kilometrowym grad, trwający przez 15 minut, wielkości gołębiego jaja, jakiego starzy ludzie nie pamiętają. Grad zniszczył zupełnie plony, we wszystkich domach wybite zostały szyby. Straty obliczają na kilkaset tysięcy koron.

Sokołów (koło Rzeszowa) 19 maja. Dzisiaj odbył się u nas okazały pogrzeb ś. p. pułkownika Piotra Podstawskiego, który po trudach wojskowych osiadłszy w naszem miasteczku na emeryturze z całym zapałem zajął się dobrem tutejszej gminy. Przez lata całe porządkował on w charakterze burmistrza stosunki gminne, a gdy przed niedawnym czasem tutejsza Rada gminna została zwiniętą, ś. p. Podstawski sprawował urząd komisarza rządowego. Na cmentarzu przemówił w serdecznych słowach proboszcz miejscowy i podniósł główne cechy działalności ś. p. Podstawskiego i jego szlachetnie spędzony żywot.

W pogrzebie wzięła też udział kapela wojskowa z Rzeszowa.

Pożar. W Berhomecie na Bukowinie spłonął młyn parowy, własność marszałka krajowego br. Wassilki. Skutkiem burzy ogień przerzucił się na las Mihowa. Dotąd niema wiadomości, czy pożar lasu stłumiono.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Centralny komitet Polskiej Partyi socyalistycznej ogłasza, że oba ostatnie, grozą przejmujące napady na stacyę kolejową miejską w Warszawie i na pocztę w Łodzi, jak się okazuje, są dziełem organizacyi bojowej P. P. S.

— Bandytyzm i kradzieże wzmogły się znacznie w ostatnich kilku dniach.

W nocy z soboty na niedzielę, niewiadomi złodzieje, zakradłszy się do lokalu, znajdującego się na pierwszem piętrze w domu pod nrem 5 przy ulicy Przejazd, wyrżnęli otwór w podłodze i tą drogą dostali się do składu aptecznego Welta na parterze, następnie wybiwszy otwór w ścianie, weszli do sklepu jubilera Izraela Lebedigera na parterze w domu pod nrem 3 przy tejże ulicy. Złoczyńcy, widocznie bardzo dobrze obeznani z rozkładem sklepu Lebedigera oraz Welta, wybili mur w tem miejscu, gdzie było puste miejsce pomiędzy ścianą a kasą ogniotrwałą, a znalazłszy się w sklepie jubilera, swobodnie operowali, nie będąc widziani przez nikogo z ulicy, mimo palącej się w sklepie lampy. Wyrżnąwszy tylną ścianę w kasie ogniotrwałej, złodzieje zabrali 15 złotych zegarków, 23 zegarki srebrne, oraz brylantowe pierścionki, kolczyki, broszki i szpilki do krawatów, oraz kilkanaście dewizek i łańcuchów złotych, wartości rubli 15.000 i niepostrzeżenie zbiegli, pozostawiwszy na podwórzu porozrzucane futeraliki od kosztowności.

— Zamieszkały przy ulicy Nowo-Aleksandryjskiej w Mokotowie p. Stefan Bernatowicz, w sobotę rano otrzymał z banku rb. 800 dla odesłania bratu w Częstochowie. O godzinie 11 wieczorem gdy p. B. wyszedł z mieszkania by zamknąć okiennice, wtargnęło do mieszkania dwóch nieznanych młodych ludzi, którzy dobywszy rewolwerów, nakazali obecnym w mieszkaniu nie ruszać się z miejsca pod groźbą śmierci, następnie skierowawszy się do komody, zabrali owe 800 rb. poczem zbiegli.

— W sobotę wieczorem do mieszkania zarządzającego przytułkiem dla rekonwalescentów przy ulicy Dzielnej p. Samuela Halperna, przyszło pięciu bandytów. Powaliwszy żonę p. H., domagali się pieniędzy. Widząc co się dzieje, p. H. wyskoczywszy z łóżka, rzucił bandytom kluczyki od szuflady, poczem rabusie zabrawszy 300 rubli zbiegli.

— Zatwierdzony na r. b. budżet wydatków i dochodów miejskich, wraz z pozycyami zatwierdzonemi dodatkowo, wynosi sumę ogólną 13,209.381 rubli 28 kop. W porównaniu z budżetem zeszłorocznym, budżet tegoroczny zmniejszono o cztery miliony rubli.

Pomysłowa ucieczka. W Zurychu został niedawno uwięziony znany oszust małżeński, który od pewnej pani w Monachium pod pozorem zawarcia z nią związku małżeńskiego, wyłudził 65.000 marek. Uwięziony podał, że pochodzi z San Francisco ale policya w Zurychu zapomocą antropometryi stwierdziła, że nazywa się on Nuber, pochodzi z Mannheimu i był subjektem handlowym. Policya wiedeńska poszukuje go od r. 1903, gdyż Nuber, podobnie jak w Monachium, wyłudził i w Wiedniu od kilku pań 196.000 kor., przyrzekając im małżeństwo. Z wyłudzonemi kwotami wyjechał do Ameryki, stamtąd jednakże powrócił do Monachium, gdzie rozpoczął nowe oszustwa. W Zurychu przesłuchany przez policyę po uwięzieniu, oświadczył, że koło Bendlikonu nad jeziorem Zurychskim zagrzebał w ziemi 8000 marek. — Policya zaprowadziła go na wskazane miejsce, ale Nuber oświadczył, że do schowku można się dostać tylko od strony jeziora, zapomocą okrętu. Wsadzono go tedy na okręt, który podążył we wskazanym kierunku. Zaledwie odbito na kilkaset metrów od brzegu, Nuber wskoczył do wody i zniknął w falach. Policyant rzucił się do wody za zbiegiem i powstała pomiędzy nimi rozpaczliwa walka, aż wreszcie załoga okrętowa zdołała obu wyciągnąć na pokład. Policya sądzi, że Nuber nie miał zamiaru odebrać sobie życia, ale pragnął uciec. W ciągu dalszego śledztwa okazało się, że Nuber otrzymał za żoną 200.000 marek posagu, który ulokował w fabryce. Przez lekkomyślność stracił cały majątek, a w dodatku pozaciągał olbrzymie długi. Odznaczając się przystojnością i wykwintnemi formami towarzyskiemi, rzucił się na pole oszustw małżeńskich. W ten sposób wyłudził od Rosyanki w sanatoryum pod Drezmem 80.000 marek, zaś od pewnej Wiedenki około 100.000. Z pieniądzmi temi ulotnił się, popełniając dalsze oszustwa.

Śmierć automobilisty. Albert Clément, znakomity automobilista, zginął koło Dieppe we Francyi, skutkiem katastrofy automobilowej. Albert Clément, syn znanego fabrykanta automobilów w Paryżu, liczył dopiero 24 lata życia. Śmierć zaskoczyła go podczas trenowania się do wyścigów tegorocznych o „grand prix“. Clement objeżdżał drogę Dieppe-En-Londiniers, którą wyznaczono do wyścigów. — Koło St. Martin-en-Campagne, skutkiem zbyt wielkiej szybkości na skręcie, automobil siłą odśrodkową został zrzucony z gościńca. Clement i towarzysz jego Gaudermann zostali przygnieceni automobilem, przyczem kawałek złamanego żelaza przebił Clementowi gardło, powodując natychmiastową śmierć. Gaudermann odniósł tylko lekkie rany. Clement należał do ostrożnych automobilistów, to też katastrofę przypisują nie tylko szybkości, ale i prawdopodobnemu zepsuciu się automobilu.

Proces o zwłoki. Jak donoszą z Chicago, zamieszkały tam lekarz dr Prentice wytoczył północno-niemieckiemu Lloydowi proces o zwłoki swojej żony. Pani Prentice wracała z Europy do Ameryki okrętem wspomnianego towarzystwa żeglugi „Królowa Ludwika“ i umarła po drodze. Kapitan okrętu kazał zwłoki pogrzebać w falach morskich. — Obecnie dr Prentice, zaprzeczając kapitanowi prawa do takiego zarządzenia, zażądał sądownie albo wydania zwłok, albo zapłacenia mu odszkodowania

w kwocie 250.000 dolarów, czyli przeszło 1 milion koron.

Śniegi. Z Kassel donosi telegram, że w górach Knüll, tudzież w górach Rhön i na wyżynach Misnii spadły obfite śniegi.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie lekarzy kolejowych. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa lekarzy kolejowych zachodniej Galicyi pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Zolla. Przed walnem zgromadzeniem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, na którem przewodniczący uczcił przemówieniem pamięć ś. p. dra Henryka Jordana. — Przemówienia tego wysłuchali obecni stojąc, poczem po uchwaleniu, aby zaznaczyć to uczczenie ś. p. dra Jordana w protokóle obrad zgromadzenia, przewodniczący na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra J. Zolla walne zgromadzenie, na którem uchwalono zmienić nazwę Towarzystwa na „sekcyę zachodnio-galicyjską Towarzystwa lekarzy kolejowych państwowych w Austryi“. — Przy wyborach weszli do zarządu sekcyi, jako prezes, dr Józef Zoll, jako wiceprezes dr Antoni Jabłoński, jako sekretarz dr Schwarzenberg-Czerny, jako skarbnik dr Ferdynand Eichhorn, jako członkowie wydziału dr Adam Jakubowski z Grybowa, dr Ślósarczyk z Oświęcima, oraz dr Adam Ackermann z Krakowa. Zaznaczyć należy, że w skład zarządu głównego Towarzystwa lekarzy kolei państwowych austryackich w Wiedniu wchodzi, jako trzeci prezes, dr Józef Zoll, jako członkowie wydziału dr Kazimierz Zgórski ze Lwowa oraz dr Aleksander Żukowski ze Stanisławowa.

Nastąpiła 2-godzinna dyskusya, w której uchwalono szereg wniosków w sprawie poprawy bytu materyalnego i stanowiska społecznego lekarzy kolejowych; przeprowadzenie powyższych uchwał polecono wydziałowi. Uchwalono wnieść zbiorowe petycye do dyrekcyj kolejowych o podwyższenie płac i zawiadomić o wiesieniu ich Izbę lekarską zachodnio-galicyjską, aby udzieliła żądaniom tym swego poparcia.

Bardzo ożywiona dyskusya toczyła się też nad stanowiskiem, zajętem przez aptekarzy zachodniej Galicyi w sporze o postanowienia taksy aptekarskiej z roku 1907. W taksie tej rząd nałożył na aptekarzy obowiązek opustu dla Kas chorych, wynoszącego 20% od materyałów, a 50% od roboty recept. Postanowieniu temu sprzeciwili się aptekarze, oświadczając, że będą skłonni do ustępstw jedynie w razie, jeżeli recepty płacone będą gotówką. Wobec tego postanowiły zarządy Kas chorych składać kwartalne kaucye z góry z potrąceniem ustanowionego naprzód opustu. I temu sprzeciwili się jednakowoż aptekarze, twierdząc, że nie mogą brać odpowiedzialności za złożone kaucye. Ostatecznie jeden zarząd Kasy chorych kolei północnej polecił lekarzom, aby obliczali zapisane recepty i z ryczałtu na ten cel im udzielonego wręczali chorym gotówkę na zapłacenie recepty. Poleceniu temu uchwaliło walne zgromadzenie lekarzy kolejowych stanowczo się sprzeciwić, motywując sprzeciwienie się postanowieniu powyższemu tem, że lekarze nie są obowiązani do sprawowania czynności administracyjnych, do jakich niewątpliwie to obliczanie recept i wypłacanie stronom gotówki należy. Do lekarzy należy tylko badanie chorych i zapisywanie lekarstw.

Na tem walne zgromadzenie zakończyło swe obrady.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“

We środę: „Świecznik“, komedya w 3 aktach Alfreda de Musset.

We czwartek: „Zażarty automobilista“

W sobotę: „Miłość“, komedya towarzyska w 4 aktach, napisał Antoni Potocki (nowość),

W niedzielę: „Bolesław Śmiały“.

Z kalendarza. We środę 22 maja: Faustyna, Emila i Heleny; we czwartek 23 maja: Andrzeja Bob. i Juliana; w piątek 24 maja: N. M. Wspom. i Joanny.

Wschód słońca 22 maja o godzinie 3 min. 47, zachód o godz. 7 min. 25; długość dnia godzin 15 min. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 maja termometr doszedł od + 14·5 do + 26·0 C.; — barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 21 maja o godzinie 7 rano stan barometru 738.8 mm., termometru + 11·6 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Z teatru.** Wznowiona w sobotę krotochwila K. Zalewskiego „Oj mężczyźni! mężczyźni!“, jedna z najlepszych w repertoarze polskiej farsy, jest wymownym dowodem, że jeżeli chodzi o wprowadzenie na scenę lekkiego stylu i pogodnego humoru, nie potrzeba sięgać daleko do obcych produktów, aby napełnić teatr wesołym rozgwarem rzetelnej zabawy. Przed kilkunastu laty brzmiał śmiech ten donośnie i szczerze, potęgowany świetnem wykonaniem kilku głównych ról. Obecnie — choć barwy humoru i charakterystyki przybladły — choć brakło wykonawców tej miary jak Solski, Siennicka, Trapszówna, Sułkowska — siła komiczna sztuki zachowała dosyć waloru, aby doczekać powrotnej fali powodzenia, jakiego nie osiągnie nigdy „Zażarty automobilista“. Powodzenia tego zresztą część niemałą wywalczyła w sobotę pani Przybyłko. Rola Amelii Tichard była świetnym w całem tego słowa znaczeniu popisem ulubionej artystki, której talent nawet w dziedzinie nie zupełnie dla siebie właściwej umie wznieść się na wyżyny wirtuoztwa gry, okraszonej najsubtelniejszem nuansowaniem. I mimo że niektóre szczegóły zdradzały pewien z wysiłkiem połączony akcent nieszczerości, jej Amelia Tichard miała w ogólnem ujęciu zajmujące rysy i była tym punktem kulminacyjnym, około którego koncentruje się interes sztuki. Bardzo ładnie odegrały role dręczonych zazdrością młodych żon panie Pawłowska i Trzecieska. Pierwsza akcentując trafnie żywy, kapryśny temperament sympatycznej dzierlatki, druga dając roli Maryi rys uczuciowości podkreślony doskonałą dyalektyką. Te szczegóły świadczą, że w ubóstwie talentów kobiecych naszej sceny, talent p. Trzecieskiej ze szkodą ansamblu za mało był wyzyskiwany.

Z męskich ról okrasą przedstawienia była wyborna kreacya p. Jednowskiego w roli Onufrego Kretońskiego, tak niezrównanie grywanej niegdyś przez ś. p. Ruszkowskiego. W scenie z Amelią był p. Jednowski przepysznym w swym spokojnym komizmie, którego każdy szczegół miał piętno artystycznego opracowania. P. Węgrzyn doskonale odegrał kilka epizodów jako pogromca Albert Daun, a pp. Mielewski i Kosiński z humorem wyzyskali role obu wesołych małżonków. Całość graną była gładko i z życiem, dzięki czemu wieczór zaliczyć należy do zupełnie udałych. *W. Pr.*

Kronika lwowska.

Lwów, 21 maja.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych obradowało przez oba dni Zielonych świąt we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa prof. dra K. Twardowskiego. Udział nauczycielstwa był dość liczny, nie dorównywał jednak pod względem ilości obradujących zeszłorocznemu zgromadzeniu Towarzystwa w Krakowie. Ze szczególnem zadowolnieniem podniósł prezes obecność marszałka krajowego, jako reprezentanta autonomicznych władz krajowych. W obradach brało udział kilku profesorów uniwersytetu, z Rady szkolnej krajowej radca dworu Dembowski, inspektorowie szkół German, Franke, Dworski, Majchrowicz, Zaleski, Stefanowicz. W niedzielę wieczorem odbył się wspólny komers w salach Kasyna miejskiego.

Do najważniejszych spraw, omawianych na zgromadzeniu, należy referat prof. Łopuszańskiego z czynności krakowskiej komisyi reformy szkolnej, dalej wniosek o utworzenie krajowej Rady pedagogicznej, wnioski zmierzające do uregulowania frekwencyi uczniów w zakładach, sprawa pragmatyki służbowej, projekt stałej komisyi kwalifikującej dla bibliotek szkolnych i akcya szkoły w walce z alkoholizmem.

Z Koła krakowskiego brali udział w obradach prezes radca dr E. Wolff, dr Wasung, dr Nitsch, Łopuszański, Sobiński, Stein, Ordyński i Leonhard.

Do omówienia poruszanych tematów i interesującej dyskusyi powrócimy niebawem w obszernym artykule.

Wydział związku polskich Towarzystw sokolich w Austryi odbył posiedzenie w pierwszy dzień Zielonych świąt w gmachu „Sokoła“ krakowskiego pod przewodnictwem prezesa związku, dra Ksawerego Fischera ze Lwowa, przy udziale wszystkich członków wydziału związku z Krakowa, Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, Brzeżan i Stanisławowa. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw wewnętrznych. Wieczorem odbył się w sali górnej „Sokoła“ krakowskiego bankiet w ścisłem gronie członków wydziału związku oraz przy udziale delegatów Towarzystw sokolich z Królestwa Polskiego, którzy bawili w naszem mieście przez oba dni świąteczne w sprawie swych Towarzystw. Podczas uczty wniesiono szereg toastów oraz urządzono owacyę druhom z Królestwa Polskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 maja.)

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Sala Dumy w połowie próżna, gdyż nie przybyli socyaliści i grupa pracy. Prezydent odczytał podpisany przez członków prawicy wniosek o zainterpelowanie ministra spraw wewnętrznych, czy pogłoski o zamachu na życie cara polegają na prawdzie, a jeżeli tak, czy minister może przedstawić szczegóły zamachu?

Naprzód przemawiał hr. Bobrińskij, pocyem zabrał głos Stołypin i oświadczył: Jakkolwiek interpelacya nia należy do tych, na które rząd jest obowiązany odpowiadać, przedstawię jednak wobec uczuć, które Izbę przejmują, urzędowe sprawozdanie. W lutym b. r. otrzymał departament publ. bezpieczeństwa Petersburga wiadomość, że znaczna liczba zbrodniarzy zamierza w Petersburgu dokonać aktów terorystycznych. Na to zarządzono daleko idące śledztwo, mające na celu zbadanie słuszności doniesienia. Z nich wynikło, że istnieje koło ludzi, którzy odbywają zgromadzenia w codziennie-zmienianych tajnych lokalach. 13 kwietnia uwięziono 28 osób, należących do tego związku. Dnia 17 kwietnia zawiadomił departament bezpieczeństwa prokuratora petersburskiego trybunału apelacyjnego o powodach, które spowodowały aresztowanie. Gdy stwierdzono istnienie powodów podejrzenia, że istnieje związek zbrodniczy, mający na celu obalenie aktami gwałtu obecnego systemu rządzenia w Rosyi, polecił on sędziemu śledczemu dla specyalnie ważnych spraw zarządzenie śledztwa, które obecnie bez przerwy się prowadzi. Śledztwo stwierdziło, że wielu z aresztowanych należy do związku, wyszłego z łona partyi rewolucyjnych socyalistów, mającego na celu zorganizowanie zamachu na cesarza, oraz aktów teroru na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i prezydenta gabinetu. Członkowie tego związku usiłowali dostać się do pałacu cesarskiego, lecz usiłowania ich pozostały bez skutku.

Po tem sprawozdaniu przyjęła Izba jednomyślnie następujący porządek dzienny:

„Przejęci żywą radością z powodu szczęśliwego wyratowania cesarza z groźnego niebezpieczeństwa i przejęci najgłębszem oburzeniem z powodu przedstawionego zbrodniczego sprzysiężenia, przechodzi Duma do porządku dziennego.“ (Żywe oklaski.)

Po głosowaniu weszły na salę partya pracy i socyaliści.

Posiedzenie Dumy przedstawiało interesujący obraz. W loży dworskiej siedział w. ks. Aleksander i Mikołaj Mikołajewicz, a w loży dyplomatów większość dyplomatów. Również loża Rady państwa była przepełnioną. Gdy socyaliści i grupa pracy salę opuszczała, z ław umiarkowanych rozległy się okrzyki: Wspólnicy mordu.

Petersburg. W dalszym ciągu posiedzenia zajmowała się Duma dwiema interpelacyami, w sprawie rewizyi w domu posła Orła i w sprawie nadużyć władzy urzędowej przez zarząd więzienia w Algach na Syberyi wobec więźniów politycznych.

Stołypin oświadczył w krótkim wywodzie, że zachowanie się policyi w mieszkaniu posła Orła, zupełnie odpowiadało przepisom ustawy. Mieszkanie Orła było miejscem codziennych schadzek dla rewolucyonistów, głównie członków wojskowo-rewolucyjnej organizacyi. Podniesionym głosem dodał Stołypin, że policya w podobnych warunkach zawsze tak samo postępować będzie.

Po przemowie ministra sprawiedliwości, który także uzasadniał legalność zachowania się policyi, Duma interpelacyę uchwaliła.

Co do drugiej interpelacyi wskazał minister sprawiedliwości na przesadne informacye o zajściach w Algach, gdzie więźniowie nie chcieli się poddać uzasadnionym ustawą zarządzeniom zarządu więzienia.

Wielu mowców z lewicy krytykowało ironicznie wywody ministra, podczas gdy Stachowicz podniósł, że zgłaszanie interpelacyj nie będzie posiadało żadnej wartości, jeżeli się ministrom wierzyć nie będzie.

Izba przyjęła potem porządek dzienny z żądaniem rewizyi ustawodawstwa co do więzień.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu rozprawy w kwestyi agrarnej. Wniosek o zamknięcie dyskusyi odrzucono. Natomiast uchwalono prowadzić posiedzenie aż do wyczerpania dyskusyi, aczkolwiek jeszcze 50 posłów było zapisanych do głosu. Po 10 minutach jednak sala tak się opróżniła, że przewodniczący wiceprezes Beresin zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

Wynagrodzenie prezydyum Dumy.

Petersburg. (Tel. A. P.). Administracyjna komisya Dumy, omówiwszy sprawę wynagrodzenia prezydyum, postanowiła prosić rząd o przeznaczenie prezesowi Dumy mieszkania skarbowego, w razie zaś odmowy korzystania zeń o wydawanie mu 12.000 rubli na mieszkanie. — Pensyę prezesa Dumy i koszta przedstawicielstwa określono na 18.000 rubli.

Inni członkowie prezydyum mają pobierać tylko pensyę: wiceprezesowie po 3600 rubli, sekretarz 4800, starszy pomocnik jego 3000, pozostali pomocnicy po 1200, członkowie komitetu zarządzającego po 2400.

Z Rady państwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj wieczór odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa. Przemawiał Gołubiew, który zawiadomił, że Rada państwa zebrała się, aby wysłuchać oświadczenia rządu o unicestwionym zamachu na cara. Gdy odczytano to oświadczenie, wygłosił Gołubiew mowę, w której imieniem Rady państwa wyraził oburzenie z powodu zamierzonego zamachu i radość z powodu uniemożliwienia jego wykonania.

Następnie Rada państwa uchwaliła wysłać następującą depeszę do cara:

„Rada państwa przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu, donoszące o haniebnym planie, który się zwracał przeciw uświęconej osobie Waszej Ces. Mości i przeciw rządowi. Rada państwa składa u stóp Waszej Ces. Mości wyrazy wielkiej radości, która je przenika. Rada państwa jest do głębi oburzoną z powodu rozszerzania się wykroczeń i zbrodni, które nie cofają się nawet przed zamachami na przedstawicieli honoru i wielkości Rosyi. Niechaj Bóg strzeże przez długie lata odnowiciela naszej drogiej ojczyzny.

Wniosek ten przyjęto okrzykami hurra! Następnie członkowie Rady państwa odśpiewali hymn narodowy.

Kongres październikowców.

Petersburg. Kongres październikowców wyraził na wczorajszem posiedzeniu uczucia poddańcze dla cara, oraz oburzenie z powodu planowanego zamachu na cara, który na szczęście został udaremnionym. Uchwały te wywołały u zebranych patryotyczny zapał. — Odśpiewano hymn narodowy. Uchwalono wreszcie rezolucyę, wyrażającą głębokie potępienie dla morderstw politycznych, oraz ubolewanie, że Duma ani słowa w tej mierze nie wypowiedziała.

Sobór prawosławny.

Petersburg. Car zatwierdził przepisy o składzie przyszłego nadzwyczajnego soboru cerkwi prawosławnej i porządku dziennego obrad na tym soborze. Sobór składać się ma z biskupów, duchownych i świeckich. Biskupi dyecezyalni obowiązkowo muszą być obecni na soborze, wikaryalni zaś o tyle, o ile zaprosi ich synod. Biskupi, którzy nie będą w stanie przybyć, mogą przysłać zastępców z pośród osób stanu duchownego z prawem głosu. Duchowni i świeccy uczestniczą w omawianiu wszystkich spraw soborowych; jednak postanowienia soboru zapadają i podpisywane są tylko przez biskupów i ich zastępców.

Z każdej dyecezyi razem z biskupem przyjeżdża na sobór 2 członków — 1 przedstawiciel kleru, 1 przedstawiciel parafian. Duchowieństwo dworskie i wojskowe reprezentowane jest przez 2 członków. Sposób wyborów określają przepisy, wypracowane przez synod.

Sejm finlandzki.

Petersburg. Otwarcie Sejmu finlandzkiego nastąpi 22 b. m.

Zamach na pociąg.

Mińsk. W nocy d. 18 bm. koło stacyi Murawiewo na pociąg, w którym pod ochroną żołnierzy wieziono na wypłaty 200.000 rubli, napadli rabusie, zatrzymali pociąg za pomocą narzucenia na tor podkładów i próbowali przedostać się do wagonu z pieniędzmi. Żołnierze zaczęli strzelać; napastnicy, odstrzeliwując, uciekli.

Aresztowanie anarchisty.

Paryż. Do jednego z tutejszych szpitali przyjęto ciężko rannego Rosyanina Iwana Petrowa, który miał rany na obu rękach i twarzy. Policya stwierdziła, że Petrow odniósł zranienia te u niejakiego Slepnera, podczas eksplozyi prochu, wynikłej przy sporządzaniu patronów. W pokoju Slepnera znaleziono ślady bardzo silnej eksplozyi. Policya sądzi, że Slepner i Petrow są członkami rosyjskiej partyi terorystów i że próbowali konstruować bomby.

Petersburg. Torpedowce „Ukraina“ i „Zabajkalec“ odpłynęły do Helsingforsu.

Wybory do parlamentu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 21 maja.)

Sprostowanie wyniku wyboru.

Lwów. W okręgu nr 58 (Borszczów) oddano głosów ważnych 48.215. Otrzymali: dr Okuniewski (Ukrainiec) 26.696, dr Ochrymowicz (Ukrainiec) 11.637), starosta Mühlner (nar. dem.) 9759. **Wybrany posłem Okuniewski;** między Ochrymowiczem i Mühlnerem wybór ścisły. (Poprzednio ogłoszono, że i dr Ochrymowicz został wybrany. Przyp. red.)

Kompromisy.

Berno (na Morawach). Komitet partyi czesko-postępowej wydał hasło, aby wyborcy tej partyi popierali wszędzie przy wyborach ściślejszych kandydatów stronnictwa socyalno-demokratycznego przeciwko kandydatom innych stronnictw czeskich.

Hr. Sternberg powrócił.

Praga. Były poseł hr. Sternberg powrócił ze Szwajcaryi do swego okręgu wyborczego i objął kierownictwo agitacyi do ściślejszego wyboru. Wybór ten odbędzie się, jak wiadomo, między nim a kandydatem stronnictwa socyalno-demokratycznego. Jak słychać, agraryusze czescy zamierzają solidarnie oddać mu swoje głosy. Ponieważ hr. Sternberg oskarżony jest o obrazę majestatu i z tego właśnie powodu po rozwiązaniu parlamentu schronił się był do Szwajcaryi, wnoszą z faktu, że obecnie powrócił i nie został aresztowany, iż rząd pragnie, aby w swoim okręgu wyborczym pokonał socyalnego demokratę.

O mandat w Asch.

Asch. O mandat tutejszy toczy się niezmiernie zacięta walka. Do wyboru ściślejszego staje tu, jak wiadomo, kandydat socyalno-demokratyczny Schumayer z kandydatem wolnych Wszechniemców drem Stranskym. Wszystkie stronnictwa mieszczańskie uchwaliły zgodnie głosować na Stranskyego. Obie strony sprowadziły z Wiednia najzdolniejszych agitatorów. W kilku miejscach przyszło już do krwawego starcia między agitatorami i wyborcami obu stron.

Insbruk. Centralny komitet wyborczy socyalnej demokracyi w Tyrolu wezwał wyborców socyalistycznych w okręgu Bozen-Meran, aby przy wyborze ściślejszym głosowali na kandydata niemiecko-wolnomyślnego dra Perathonera.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 maja.

† Michał Glidziuk.

Lwów. Dziś zmarł tutaj w 53 roku życia Michał Glidziuk, członek Wydziału krajowego, radca sądu i poseł na Sejm.

Kongres rolniczy.

Wiedeń. Rozpoczęły się tu obrady VIII międzynarodowego kongresu rolniczego. Biorą w nim udział przedstawiciele wszystkich państw. Kongres otwarty został przemową ministra rolnictwa.

Mowa Clémenceau.

Clermont-Ferrand. Na cześć prezydenta ministrów Clémenceau, oraz Guyota i Piquarta, odbył się bankiet, na którym Clémenceau wygłosił mowę, w której w ciepłych słowach wspomniał o swoich współpracownikach w gabinecie. Rząd stara się przeprowadzić ustawy bez użycia przemocy i tłumi tylko wybryki zwolenników niepokoi, szczególniej zaś wrogów ojczyzny, którzy radzą, aby w chwili niebezpieczeństwa nie bronić Francyi i opuścić szeregi. Prezydent ministrów wskazał dalej, że w Izbie jest rozważna większość, która może się złączyć dla poparcia reform, do których rząd zdąża. Mówca zakończył słowami: Życzymy sobie, aby ojczyzna doznawała wolności i poważania. (Długotrwałe oklaski.)

Żołnierz — szpiegiem.

Mamers. Policya aresztowała żołnierza piechoty, podejrzanego o szpiegostwo, który był w listownem porozumieniu z państwem zagranicznem. Żołnierz złożył obszerne zeznanie i wymienił osoby, z któremi się porozumiewał.

Powstanie Arabów.

Abuszer. (Biuro Reutera). Szczepy arabskie nad Eufratem i Tygrysem znowu powstały. Władze tureckie nie są w stanie ich zgnieść

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oświadczenie.

Wobec rozsiewanych tendencyjnie wieści, jakoby p. inżynier Baltazar Bogucki **sprzedał żydom** swoją fabrykę pendzli i szczotek w Półwsiu Zwierzyniec, oświadczam, że fabrykę wzmiankowaną kupiłem przed dwoma laty od p. inżyniera Baltazara Boguckiego i prowadzę ją pod firmą: „Krakowska fabryka szczotek i pendzli w Półwsiu Zwierzyniec“.

Bajka o sprzedaży fabryki żydom powstała widocznie stąd, że jakiś podróżujący żydek dla zjednania sobie kupców skłamał, że podróżuje dla krakowskiej fabryki szczotek i pendzli.

(2.232) **Inż. Józef Chudzikiewicz.**

Oświadczenie.

Funkcyonaryusze c. k. kolei państwowej w Suchej widząc, że popierany przez nich kandydat Jan Packan (soc.), jak okazały wybory w dniu 17 b. m., nie ma najmniejszych widoków zdobycia mandatu w tutejszym okręgu wyborczym Nr. 38, oświadczyli się solidarnie za moją kandydaturą.

By ta gotowość w oddaniu mi głosów funkcyonaryuszy kolejowych nie dała moim przeciwnikom powodu do twierdzenia, że połączyłem się ze socyalistami, oświadczam publicznie, że w moich przekonaniach politycznych nie zaszła dotąd żadna zmiana i z partyą socyalno-demokratyczną nie wszedłem w żadne porozumienie i wchodził nie będę, oraz oświadczam, że obiecywałem popierać na zastępcę p. Packana. Kolejarze, gdy mi oddadzą swoje głosy, mogą być pewni, że znajdą we mnie rzecznika, który będzie popierał ich interesa. Jako poseł będę pracował na gruncie narodowym i religijnym.

Antoni Pawluszkiewicz
Burmistrz w Suchej.

Do części nakładu niniejszego numeru dołączona jest **mowa dra Rogera Battaglii,** wygłoszona na zgromadzeniu przedwyborczem w Tarnowie 12 maja b. r.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 98·45. Renta koronowa węgierska 94·00. Akcye austr. zakł. kred. 661·50. Akcye węg. zakł. kred. 766·00. Akcye Anglobanku 306·75. Akcye Unionbanku 565·00. Akcye Bankvereinu 543·75. Akcye Länderbanku 446·50. Akcye kolei państwowych 679·75. Lombardy 130·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 420·—. Alpiny 597·25. Rima-Muranyi 549·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 192·75. Ruble 252·75.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 21 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 169·50.
Usposobienie: słabe.

Budapeszt, 21 maja. Pszenica na maj 9·60 do 9·65; pszenica na październik 10·20 do 10·21; żyto na maj — do —·—; żyto na październik 8·40 do 8·41; owies na maj 7·95 do 7·96; owies na październik 6·75 do 6·76; kukurydza na maj 5·77 do 5·78; kukurydza na lipiec 5·83 do 5·84; rzepak na sierpień 15·80 do 16·00. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno i chłodno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 21 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 25	98 75
„ „ „ srebrna	98 15	98 65
4% renta koronowa austryacka	98 35	98 85
4% „ „ węgierska	93 70	94 20
4% „ austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska „	111 50	112 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.